

Zmartwychwstanie znakiem Jezusa

Nie tak dawno przyglądaliśmy się bliżej wydarzeniom z czasu zmartwychwstania Jezusa. Krótko przed świętami Bożego Narodzenia kończyliśmy Ewangelię Łukasza. Dlatego dziś nie będę zagłębiać się w opisy zmartwychwstania w Ewangeliach. Zwrócę za to uwagę na szczególną zapowiedź zmartwychwstania. Pan Jezus wspomniał o niej pod koniec Ewangelii Łukasza. Kiedy ukazał się swoim uczniom. Powiedział im: „*Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać*”.

Spojrzymy więc na to, w jaki sposób Stary Testament to zapowiada. Bo nie czytamy w nim wprost, że Mesjasz wstanie z martwych trzeciego dnia. Są fragmenty, z których wynika, że Mesjasz będzie cierpieć. Że doświadczy śmierci. Że złoży swoje życie w ofierze, jak mówi Izajasza 53:10. A zaraz po tym Izajasz mówi, że ujrzy potomstwo i będzie żył długo. Więc miało wydarzyć się coś, co przywróci Jego życie.

Ale nie ma tam mowy o trzech dniach. Również Paweł uważał, że zgodnie z Pismem Jezus miał powstać z martwych trzeciego dnia. Więc gdzie szukać tej zapowiedzi o dniach? Odpowiedzi na to pytanie udziela nam Ewangelia Mateusza 12:40. To będzie tekst, któremu dzisiaj się przyjrzymy. Bo Jezus wskazuje tam na związek swojego zmartwychwstania z historią proroka Jonasza. I mówi przy tym o trzech dniach. Przeczytajmy fragment z Ewangelii Mateusza 12:38-42:

Ewangelia Mateusza 12:38-42	
38	Wtedy odpowiedzieli mu niektórzy z uczonych w Piśmie faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy widzieć od ciebie znak.
39	A On odpowiadając, rzekł im: Pokolenie złe i cudzołężne znaku żąda, ale nie otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka.
40	Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce.
41	Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz.
42	Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon.

Jest to druga zapowiedź Jezusa, że zmartwychwstanie 3 dni po swojej śmierci. Pierwszy raz powiedział to przy okazji wyrzucenia kupców ze świątyni. Jest to opisane w 2 rozdziale Ewangelii Jana. Co ciekawe tam też zrobił to po tym, jak Żydzi zapytali Go o znak. Żydzi zapytali wtedy Jezusa „*jaki znak okażesz nam na dowód, że ci to wolno czynić?*”. Czyli jak nam udowodnisz, że masz prawo wyrzucać kupców ze świątyni? A Jezus powiedział im „*Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję*”. Apostoł Jan dodał tutaj, że Jezus mówił to o świątyni swojego ciała.

We fragmencie z Ewangelii Mateusza też zaczyna się od tego, że Żydzi żądali od Jezusa znaku. I Jezus też nie odpowiedział bezpośrednio. W obu przypadkach posłużył się pewnym obrazem. I w obu przypadkach odnosiły się one do Jego zmartwychwstania.

Wielu ludzi chciałoby jakiegoś znaku od Boga. Jakiegoś dowodu na Jego istnienie. Mówią, że jeśli Bóg zrobi to lub tamto, wtedy w Niego uwierzą. Jeśli wyprowadzi ich z trudnej sytuacji. Jeśli uzdrowi ich samych albo kogoś bliskiego. Wtedy powierzą Mu swoje życie. Wtedy uznają, że Jezus jest tym, za kogo się podawał.

I zdarza się, że przez takie sytuacje ktoś przychodzi do Boga. Ale zdarza się też, że człowiek zapomina, że coś obiecywał. Bo niebezpieczeństwo odchodzi i odchodzi też chęć pójścia za Jezusem. A zdarza się też tak, że nie wydarzyło się to, na co ktoś liczył. I w człowieku rodzi się żal do Boga.

Ale Bóg nie obiecał, że będzie przyznawał się do takich prośb. Że w ten sposób będzie przekonywał ludzi o swoim istnieniu. Że w ten sposób mamy poznać, że Jezus naprawdę jest Panem i Zbawicielem. Bóg się już światu objawił. Zrobił to w sposób ogólny przez swoje stworzenie. Wszystko, co widzimy dookoła, wskazuje na Bożą potęgę. Bo tym, który wszystko stworzył, jest Bóg. W związku z tym nikt nie ma wymówki, jeśli nie uznaje Boga jako stwórcy. Jeśli nie chwali i nie dziękuje Bogu w swoim życiu.

Ale Bóg objawił się też w sposób szczególny w Jezusie. Objawił się nie tylko jako potężny stwórca. Objawił też swój charakter w swoim Synu. Ukazał się jako święty i sprawiedliwy. Ale również jako kochający i miłosierny. Ukazał się jako Pan i Zbawiciel. Jak czytaliśmy tydzień temu, Bóg posłał swojego Syna jako przebłaganie za grzechy świata. Żeby zapłacił za winy tych, którzy w Niego uwierzą. Bo albo nasze grzechy będą odpuszczone dzięki ofierze Jezusa. Albo sami będziemy musieli za nie zapłacić. Problem w tym, że nigdy byśmy ich nie spłacili. Bo ceną za obrażenie wiecznego Boga jest kara wiecznego potępienia. To jest sprawiedliwa kara. Ale darem łaski Bożej jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie.

Pytanie, jak się przekonać, że te słowa są prawdą? Co jest Bożym dowodem, który potwierdza dobrą nowinę o zbawieniu w Jezusie? Odpowiedź mamy właśnie w tym krótkim fragmencie z Ewangelii Mateusza. Odpowiedzią jest właśnie zmartwychwstanie. Spełnienie zapowiedzi o powstaniu z martwych po trzech dniach.

Żydzi żądają znaku

Spójrzmy więc na tę historię. Są tam ludzie, którzy domagali się od Jezusa znaku. Domagali się znaku, mimo że chwilę wcześniej Jezus uzdrowił opętanego. W 22 wersecie przyprowadzono do Jezusa ślepego i niemego człowieka. A Jezus uzdrowił go tak, że odzyskał mowę i wzrok. To wydarzyło się na ich oczach. Więc nie byli to ludzie, którzy chcieli zobaczyć jakikolwiek cud. Którzy potrzebowali tylko zobaczyć moc Jezusa i wtedy uwierzą. Po tamtym uzdrowieniu faryzeusze powiedzieli, że Jezus wygania demony mocą Belzebuba.

W 38 wersecie widzimy, że znaku domagała się część osób. Uczonych w Piśmie i faryzeuszy. To niekoniecznie ci sami, którzy oskarżali Jezusa demoniczne moce. Ale nawet jeśli byli to inni ludzie, to nie wystarczało im to, co zobaczyli. Nie byli jeszcze w pełni przekonani. Ewangelia Łukasza mówi, że domagali się znaku z nieba. Czyli czegoś, co potwierdziłoby, że Jezus ma Boskie pochodzenie. Nie demoniczne, jak mówili faryzeusze. Dlatego prosili Go, żeby pokazał im znak z nieba. Coś, co potwierdziłoby, że jest Mesjaszem. Nie prosili po prostu o jeszcze jeden cud. Chodziło im o cud, który usunie ich wątpliwości.

Jezus odpowiedział, że znaku żąda pokolenie złe i cudzołożne. Odślonił w ten sposób ich serce. Oni nie prosili o znak, bo chcieli uwierzyć. Oni szukali wymówki. Widzieli już wystarczająco wiele, żeby uznać, że Jezus pochodzi od Boga. Możemy o tym nawet przeczytać na początku Ewangelii Jana. Kiedy do Jezusa przyszedł Nikodem, jeden z ważniejszych faryzeuszy. Nikodem powiedział Jezusowi, że oni wiedzą, że przyszedł od Boga jako nauczyciel. Że wiedzą o tym, dlatego że nikt nie mógłby czynić takich cudów, jak On.

Mimo tego większość z nich odrzuciła Jezusa. Dlatego Jezus nazwał ich złym i cudzołożnym pokoleniem. Nie dlatego, że nie byli wierni swoim żonom. Cudzołóstwo odnosiło się do niewierności Bogu. W Starym Testamencie Izrael często był oskarżany o swoją niewierność. Często zwracali się do bogów obcych narodów. Kojarzimy pewnie te opisy u Jeremiasza czy Izajasza. Te oskarżenia, że jedna część drewna służy człowiekowi na opał. Żeby się ogrzać i upiec na tym chleb czy mięso. A z reszty robi sobie bożka, któremu się kłania i do którego się modli.

Tylko, że w czasach Jezusa Żydzi byli dalecy od takiego bałwochwalstwa. Sami byli mocno wyczuleni na punkcie tworzenia jakichkolwiek podobizn. Sprzeciwiali się oddawaniu czci posągom. Więc mogli być zdziwieni, że Jezus nazywa ich cudzołożnym pokoleniem. Że zarzuca im

niewierność Bogu. Bo oni myśleli, że są przykładem wierności Bogu. Ale to dobrze pokazuje, że duchowe cudzołóstwo to nie tylko kłanianie się figurkom.

Jako protestanci nie mamy raczej pokusy kłaniania się figurkom. I w związku z tym możemy widzieć bałwochwalstwo tylko w kościołach, w których ludzie to robią. Ale Jezus pokazuje, że duchowym cudzołóstwem jest niewierność Bogu. A to może przejawiać się na różne sposoby. Na przykład w szukaniu spełnienia w czymś innym poza Bogiem. W szukaniu bezpieczeństwa w czymś innym poza Bogiem. W traktowaniu Boga jak tego, który ma służyć naszym pragnieniom. A nie jako tego, który ma kształtować nasze pragnienia.

Z powodu ich niewierności Jezus powiedział, że dostaną tylko znak Jonasza. Bo oni nie potrzebowali więcej znaków. Nie potrzebowali więcej światła. Potrzebowali przejrzeć na oczy. Bo przed ich oczami stała światłość świata.

Ale Jezus zapowiedział, że dostaną znak Jonasza. Werset 40:

Ewangelia Mateusza 12:40
Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce.

Co to za połączenie? Jak ma się połączyć Jonasz przez wielką rybę do śmierci i zmartwychwstania Jezusa? Na czym polega ten znak? I jak zmieścić trzy dni i trzy noce między piątkiem a niedzielą?

Trzy dni i trzy noce

Zacniemy od tych dni i nocy. Bo to przysparza chyba najwięcej problemów w zrozumieniu. Jak to liczyć, jeśli Jezus został ukrzyżowany w piątek, a zmartwychwstał w niedzielę rano? Od naszego nabożeństwa w Wielki Piątek do teraz też nie minęły jeszcze trzy dni i trzy noce. Licząc w godzinach, nie minęły nawet dwie doby.

Wynika to z tego, że Żydzi podawali liczbę dni z uwzględnieniem tych, które nie były w całości. Czyli jeśli coś zaczęło się w piątek w ciągu dnia, a skończyło w niedzielę rano, to trwało 3 dni. Bo pierwszym dniem był piątek, drugim sobota, a trzecim niedziela. Czyli nawet część dnia liczy się jako dzień. My też czasem mówimy, że robiliśmy coś przez kilka dni. A tak naprawdę robiliśmy to przez części tych kilku dni.

Ale to jest tylko częściowa odpowiedź. Bo Jezus powiedział tu o 3 dniach i 3 nocach. Skąd wziąć trzecią noc? Niektórzy z tego powodu sugerują, że Jezus umarł innego dnia niż w piątek. Niektórzy zmieniają nawet dzień zmartwychwstania. Ale nie trzeba iść w tym kierunku. Bo to tworzy więcej problemów niż twierdzi się, że rozwiązuje.

Teorii jest kilka. Najbardziej powszechna jest ta, że była to figura retoryczna. Że zamiast powiedzieć dzień, można było powiedzieć dzień i noc. Żeby podkreślić znaczenie jakiegoś wydarzenia. Na przykład 40 dni i nocy Mojżesza na górze Synaj. Możemy to też zobaczyć w historii Estery. W Księdze Estery, na przełomie 4 i 5 rozdziału. Pod koniec 4 rozdziału Estera wezwała swoich rodaków do postu przez trzy dni. Estery 4:16: *„Poście za mnie, przez trzy dni, nocą i dniem”*. Powiedziała przy tym, że potem uda się do króla. Czyli po zakończeniu tych nocy i dni. Ale w Estery 5:1 widzimy, że poszła do króla trzeciego dnia: *„Trzeciego dnia ubrała się Estera w szaty królowej i stanęła na wewnętrznym dziedzińcu pałacu królewskiego”*. Skoro poszła trzeciego dnia, to nie zdążyły jeszcze minąć dosłownie trzy dni.

Sam Jezus używał zamiennie zwrotów „trzeciego dnia” i „po trzech dniach”. W obu przypadkach mówił o zmartwychwstaniu. „Po naszymu” coś jest albo „trzeciego dnia” albo „po trzech dniach”. Jeśli coś jest „po trzech dniach”, to jest czwartego dnia. Ale Jezus nie liczył „po naszymu”. I nie był to dla Niego problem.

Inną kwestią jest to, od kiedy należy liczyć okres 3 dni i 3 nocy. Bo przebywanie w łonie lub sercu ziemi to niekoniecznie czas od śmierci Jezusa. Na pewno nie jest to czas od złożenia do grobu. Grób Jezusa nie był w ziemi. Więc nie chodzi o bycie w grobie pod ziemią. Najczęściej

uważa się, że początkiem jest śmierć Jezusa. Ale rozumiem też, dlaczego niektórzy zaczynają liczyć już wcześniej. Już od aresztowania Jezusa. Bo Jezus wiele razy zapowiadał swoją śmierć i zmartwychwstanie. I zwykle zaczynał taką zapowiedź od tego, że będzie wydany w ręce ludzkie. A kończył ją tym, że trzeciego dnia będzie wskrzeszony. Więc początkiem tego okresu byłoby aresztowanie. Jezus powiedział zresztą do tych, którzy Go aresztowali „to jest wasza pora i moc ciemności”. To mógłby być początek tego przebywania w łonie ziemi. Podobnie jak Psalmie 71, gdzie głębiny ziemi są obrazem cierpienia. Wtedy mielibyśmy dosłownie 3 noce. Bo Jezus był aresztowany w noc przed ukrzyżowaniem.

Niektórzy próbują to wyjaśniać jeszcze inaczej. I jako jedną z nocy liczą ciemność, która zapanowała na trzy godziny w czasie ukrzyżowania. Wtedy też byłyby dosłownie 3 dni i 3 noce. Więc jest kilka całkiem sensownych sposobów jak to rozumieć. Nie trzeba kombinować z przenoszeniem ukrzyżowania na inny dzień. Ani stwierdzać, że coś tu się nie zgadza.

Znak Jonasza

Przyjrzymy się teraz temu, jak historia Jonasza łączy się z historią zmartwychwstania Jezusa. W jakim sensie śmierć i zmartwychwstanie Jezusa były znakiem Jonasza? Historia Jonasza zawiera sporo podobieństw do historii Jezusa. Ale jest też między nimi sporo mocnych kontrastów. Obie te rzeczy podkreślają osobę Jezusa i to, czego dokonał. Zanim przejdziemy do Księgi Jonasza, zobaczmy dalsze słowa Jezusa. Bo Jezus podał jeszcze jeden motyw z historii Jonasza. I pokazał podobny motyw z innej historii. Wersety 41-42:

Ewangelia Mateusza 12:41	
41	Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza opamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz.
42	Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon.

Ostatecznie te historie połączą się na sądzie. Mieszkańcy Niniwy spowodują potępienie pokolenia, które odrzuciło Jezusa. A to dlatego, że oni opamiętali się po głoszeniu Jonasza. Z kolei to pokolenie nie opamiętało się, mimo że słyszało nauczanie Jezusa. A oto tutaj coś więcej niż Jonasz.

Podobny jest przykład z królową z południa. Królowa przybyła do Jerozolimy, bo słyszała o mądrości Salomona. A oto tutaj coś więcej niż Salomon. Bo Salomon miał mądrość od Boga. A Jezus jest mądrością Bożą. Salomon był wielkim królem, a Jezus jest Królem królów.

Jezus użył takiego zwrotu już wcześniej w tym samym rozdziale. W 6 wersecie powiedział o sobie, że tutaj jest coś większego niż świątynia. I też mówił to krytykującym Go faryzeuszom. Czyli pokazał im, że jest większy niż trzy największe instytucje Izraela. Jest większy niż świątynia z jej kapłaństwem. Jest większy niż prorocy, których reprezentował Jonasz. I jest większy niż królowie, których reprezentował Salomon.

Teraz spojrzymy w końcu na ten związek Jonasza z Jezusem. Znakiem Jonasza nie była tylko jedna rzecz. Bo sam Jezus powiedział o trzech dniach i trzech nocach. A potem jeszcze o tym, co będzie działo się na sądzie. Czyli więcej szczegółów z historii Jonasza ma jakieś odbicie w służbie Jezusa. Przejdziemy teraz krótko przez Księgę Jonasza, żeby to zobaczyć.

Jonasz nie był posłuszny Bożemu wezwaniu. Chciał pójść w całkiem innym kierunku niż ten, do którego wysłał go Bóg. To jest akurat przeciwne do tego, co widzimy u Jezusa. Dalej widzimy burzę na morzu. Burzę, podczas której Jonasz zasnął na pokładzie okrętu. Podobnie jak Jezus, który spał w łodzi podczas burzy na morzu. Jonasz przyznał, że burza rozszalała się z jego powodu. Ale też dobrowolnie powiedział, żeby wrzucili go do morza. Bo rozumiał, że wtedy morze się uspokoi. Tak jak dobrowolnie Jezus zgodził się oddać swoje życie. Bo wiedział, że tylko to uratuje ludzi od potępienia. Kiedy żeglarze mieli już wrzucać Jonasza do wody, powiedzieli: „nie obarczaj nas winą przelania krwi niewinnej”. Tak jakby składali wtedy w ofierze kogoś niewinnego. I efektem było zupełne ustanie burzy. Zadziało to jak ofiara, która uśmierza Boży gniew. Dokładnie tak, jak ofiara niewinnego Jezusa. Bo ona prawdziwie uśmierza Boży gniew.

Dalej widzimy podobieństwo, o którym powiedział Jezus. Na początku 2 rozdziału czytamy, że Jonasz był w brzuchu ryby przez trzy dni i trzy noce. Kiedy widzimy także te pozostałe podobieństwa, widzimy że to nie jest tylko zbieg okoliczności. Te historie są ze sobą mocno związane. Życie Jonasza w wielu szczegółach wskazuje na to, co miało wydarzyć się w historii Jezusa. Podobieństwa są też w modlitwie z 2 rozdziału. Kiedy Jonasz był w rybie, zawołał do Boga. I z tej modlitwy pochodzi idea serca ziemi, które Jezus odniósł do siebie. W przypadku Jonasza było to serce morza. Jonasz wołał do Boga: „*Cisnąłeś mną w głębię, w serce morza*”. Ale mówił też, że zamknęły się nad nim zawory ziemi. Więc ten zwrot o łonie/sercu ziemi pochodzi prawdopodobnie z tej modlitwy.

Jonasz został uratowany, kiedy Pan nakazał rybie wypłuć go na ląd. Po tym ratunku poszedł głosić poganom. Dzieło głoszenia ewangelii całemu światu też zaczęło się po zmartwychwstaniu Jezusa. A Jezus też dał tutaj Żydom dwa przykłady nawrócenia pogan. Bo wspomniał o Niniwie. I wspomniał o królowej, która przybyła z południa. Więc tak jak Jonasz głosił opamiętanie poganom, tak poganie przyjmą ewangelię o Jezusie. A złe i cudzołożne pokolenie Żydów to przesłanie odrzuci.

W 3 rozdziale Jonasza widzimy głoszenie i opamiętanie mieszkańców Niniwy. Wielkie pogańskie miasto uniżyło się przed Bogiem i prawdziwie opamiętało. Jezus powiedział, że mieszkańcy Niniwy mogli być wzorem dla Żydów w Jego pokoleniu. Bo opamiętali się, chociaż głosił im niezbyt posłuszny prorok. Więc tym bardziej odpowiedzialność mieli naoczni świadkowie służby Jezusa. A paradoksalnie po głoszeniu przez Jonasza nawróciły się wielkie tłumy. Po głoszeniu przez Syna Bożego nawrócili się tylko nieliczni.

Problem w tym, że Jonasz nie cieszył się z tych nawróceń. W 4 rozdziale widzimy gniew Jonasza z powodu tego, co się wydarzyło. Nawrócenie Niniwy było tym, czego się od początku obawiał. Spójrzmy na jego modlitwę w Jonasza 4:2:

Jonasza 4:2

I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarsyzszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia.

Jest to mocny kontrast między gniewem Jonasza i miłosierdziem Boga. Prorok Jonasz gniewał się, że Bóg okazał miłosierdzie nie tym, co trzeba.

Ta postawa Jonasza mocno przypomina postawę uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Widzimy to w kilku historiach przed ich żądaniem o znak. Na początku tego rozdziału faryzeusze byli oburzeni, że uczniowie Jezusa zrywają kłosa w szabat. Jezus powiedział im wtedy, że Bóg chce miłosierdzia a nie ofiary. I, że Syn Człowieczy jest Panem szabat. Potem Jezus uzdrowił w szabat człowieka z uschlą ręką. A faryzeusze zaczęli się naradzać, jak Go zabić. Gniewali się, że okazał miłosierdzie nie tak, jak uważali, że trzeba. Potem Jezus uzdrowił opętanego. Tym razem nie zrobił tego w szabat. Więc użyli innego argumentu. Powiedzieli, że wygania demony mocą Belzebuba. Byli wiecznie niezadowoleni, że Jezus kieruje się miłosierdziem.

To postawa, przed którą ostrzega nas ten tekst. Przed zadowalaniem się Bożym miłosierdziem dla nas. A może nawet myśleniem, że przecież nam się coś należy. Przecież jesteśmy chrześcijanami. Wtedy w praktyce nie traktujemy Bożej przychylności jak miłosierdzia. To może być szczególnie pokusa dla osób, które są już dłużej w kościele. Kiedy zbawienie i życie wieczne stały się dla nas czymś oczywistym. A może zaniedbujemy udział w dziele Bożego miłosierdzia dla innych. Bo ważne, że my jesteśmy zbawieni. Taką postawę miał Jonasz. Kiedy był w brzuchu ryby, modlił się do Boga, ale tylko o ratunek dla siebie. O to, żeby on mógł zobaczyć świątynię. Skrytykował nawet w tej modlitwie tych, którzy oddają cześć marnym bożyszczom. To końcówka 2 rozdziału. Czyli uważał siebie jako lepszego. Jako tego, kto chce złożyć Bogu ofiarę w przeciwieństwie do tamtych bałwochwalców. Jego modlitwy były skupione na nim i na jego celach. A nie na tym, żeby zrobić to, do czego Bóg go powołał.

Może sami w swojej głowie myślimy, że ta czy inna osoba nie będzie zainteresowana ewangelią. Bo przecież oni czczą marne bożyszcza. Bo są katolikami, którzy uprawiają kult

świętych. Albo materialistami, których bogiem jest pieniądz. A w związku z tym nie mówimy im o Jezusie. Tak jakbyśmy my decydowali, komu Bóg ma okazać miłosierdzie. Mieszkańcy Niniwy nie byli dobrymi kandydatami do nawrócenia. A to jest przykład nawrócenia największej liczby osób w całej Biblii. Nie ma innej historii, w której nawróciłoby się tyle osób. Wcale nie dlatego, że głosił im wspaniały ewangelista. Ale dlatego, że Bóg okazał wielkie miłosierdzie.

Zmartwychwstanie znakiem z nieba

A uratowanie Jonasza było znakiem, że jego przesłanie było od Boga. Nie wiemy, czy mieszkańcy Niniwy wiedzieli, co stało się z Jonaszem. Ale porównanie z Jezusem sugeruje, że mogli usłyszeć, jak dotarł do ich miasta. Że został uratowany od pewnej śmierci. Podobnie śmierć i zmartwychwstanie Jezusa były znakiem tego, że pochodzi od Boga. Takiego znaku domagali się uczeni w Piśmie. Żeby Jezus pokazał im znak, że pochodzi z nieba. Ostatecznie tym znakiem było Jego zmartwychwstanie. Głoszenie Jezusa było potwierdzone przez uratowanie Go od pewnej śmierci.

Stąd możemy wiedzieć, że ofiara Jezusa została przyjęta. Że Jezus faktycznie zapłacił za nasze grzechy na krzyżu. Że Bóg przyjął Jego ofiarę. Uczniowie Jezusa też uważali, że zmartwychwstanie jest kluczowe dla ewangelii. Spójrzmy, jak mówił o tym Apostoł Paweł. Dzieje Apostolskie 13:32-33. Paweł głosił tam w Antiochii Pizydyjskiej:

Dzieje Apostolskie 13:32-33	
32	I my zwiastujemy wam dobrą nowinę. Tę obietnicę, którą dał ojcom,
33	wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: Synem moim jesteś, Dzisiaj cię zrodziłem.

Paweł powołał się na Psalm, który mówi o zrodzeniu Syna Bożego. Nie chodzi tutaj o fizyczne narodziny Jezusa. On mówił to w kontekście zmartwychwstania. O tym mówi też w kolejnym wersecie. Bo kontynuuje tę samą myśl. Werset 34 zaczyna się słowami: „... a że Go wzbudził z martwych”. O wzbudzeniu z martwych mówił też wcześniej w wersecie 30.

Więc Paweł uznawał zmartwychwstanie Jezusa za spełnienie obietnicy dobrej nowiny. Za moment, w którym Jezus został ustanowiony Synem Bożym. Tak Paweł napisał na początku Listu do Rzymian. Że Jezus został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie. To nie znaczy, że wcześniej nie był Synem Bożym. Ale zmartwychwstanie potwierdziło, że Nim był. Podobnie Paweł głosił w Atenach. Dzieje Apostolskie 17:31:

Dzieje Apostolskie 17:31	
Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskreszenie go z martwych.	

Przez zmartwychwstanie Bóg potwierdził, że Jezus jest tym, za kogo się podawał. Nie potrzeba żadnych innych znaków. Wystarczy wiarygodność Bożych obietnic. Na to powoływał się Paweł. Nawet nie na to, że Jezus mu się ukazał. Ale na to, że Bóg zapowiedział, że Mesjasz będzie wzbudzony z martwych. Więc my też nie potrzebujemy szczególnych znaków.

Mamy relacje naocznych świadków. Apostołów, którzy widzieli i słyszeli Jezusa. Tak Apostoł Jan zaczął swój pierwszy list. Że głosi o Jezusie, którego słyszeli, widzieli, oglądali, a nawet dotykali. I za wiarę w tego Jezusa byli prześladowani. To są ci sami ludzie, którzy wcześniej uciekali, kiedy Jezus był aresztowany. A potem dawali się zabijać za ewangelię o zmartwychwstałym Jezusie. W ten sposób Królestwo Boże rozchodziło się po całym świecie. Bo Bóg błogosławił to dzieło. Wielu innych przywódców religijnych dalej leży w swoich grobach. Chrześcijaństwo zbudowane jest na wierze w żywego Boga. I żywego, bo zmartwychwstałego Jezusa. Dlatego się rozwija. Dlatego dotarło do krańców ziemi.

Podsumowanie

A zmartwychwstanie Jezusa wskazuje na Boże miłosierdzie. Na łaskę, którą Bóg okazuje pokornym. Ale w dzisiejszym fragmencie Jezus rozmawiał z pysznymi. Z ludźmi, którzy mieli przed oczami Syna Bożego, a traktowali Go jak wroga. Żądali, żeby się przed nimi wykazał. Ale Jezus nie dał im tego, o co prosili. Bo Bóg dał im już dużo powodów, żeby uwierzyli. Ale oni odrzucali je jeden po drugim. Bo byli złym i cudzołożnym pokoleniem.

Bóg dał wystarczające światło całemu światu. Zmartwychwstanie zmieniło bieg historii. Gdyby Jezus nie wstał z grobu, nikt nie dzieliłby historii na przed i po Chrystusie. Zmartwychwstanie jest ostatecznym znakiem, że Jego przesłanie było prawdziwe. Bo Bóg przyznał się do tego, czego nauczał. I przyznał się do tego, co zrobił na krzyżu. Że Jego ofiara uśmierza Boży gniew. Tak jak uspokoiło się morze po wrzuceniu do niego Jonasza. Bo historia Jonasza jest zapowiedzią tego, co wydarzyło się przez Jezusa. Czasem przez podobieństwo a czasem przez kontrast. I stąd bierze się zapowiedź o zmartwychwstaniu Jezusa po 3 dniach i 3 nocach.

My zmartwychwstałego Jezusa nie widzieliśmy. Ale nie widzieli Go też mieszkańcy Niniwy. I nie głosił im Jezus, tylko niezbyt posłuszny prorok. A mimo tego nawrócili się do Boga. Bo Boże miłosierdzie jest większe niż narzędzia, których używa. Amen.